

Serial Izabelli Cywińskiej jedni oglądają, inni krytykują

Skandal pod podszewką

Telewizyjna „Boża podszewka” budzi gorące spory od samego początku jej emisji, ale podobno – jak twierdzi tygodnik „Antena” – z odcinka na odcinek serial ma coraz większą widownię.

● Wśród indagowanych przez „Gazetę Poznańską”, nie oglądał i nie ogląda jednak „Bożej podszewki” na przykład Tadeusz Konwicki – znakomity pisarz, autor między innymi powieści rozgrywających się na Wileńszczyźnie: „Rojsty” czy „Bohii”. Nie znają też sagi o Jurewiczach zarówno Eugeniusz Korin, dyrektor poznańskiego Teatru Nowego, jak i Andrzej Maleszka, jedyny w Poznaniu twórca seriali telewizyjnych.

Nie było chyba redakcji, do której nie napłynęłyby listy protestacyjne. Do naszej redakcji wpłynęło np. pismo od Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej - Okręg Poznański, skierowane do Zarządu TVP. Wyrażono w nim protest przeciwko emisji serialu, który w skandaliczny sposób wypacza obraz społeczności wileńskiej, przedstawiając w karykaturalnej formie rodzinę wileńskiej szlachty jako zespół ciemnych erotomanów, całe swoje życie

koncentrujący na problemie „łózka” i to w jak najbardziej pokracznej formie.

Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz – autorka powieści, na kanwie której powstał serial – broni się, twierdząc, że chciała pokazać wyłącznie losy swej rodziny i konflikty osobiste. Reżyser Izabella Cywińska dodaje jednak, że ukazywane postaci i ich losy były charakterystyczne dla wielu Polaków tam mieszkających.

W naszej sondzie zapytaliśmy kilka osób, co sądzą o „Bożej podszewce”:

Zdzisław Beryt - recenzent filmowy i telewizyjny „Gazety Poznańskiej”: Brak w tym serialu bohatera, z którym można by się utożsamić czy solidaryzować. Marysia jest mdła i niezrównoważona psychicznie. Ludzie tam ukazani pozostają nam całkowicie obojętni. Ponadto sceny są rozwleczone, a dialogi niemrawe. Niektóre środki użyte w serialu świadczą wręcz o złym smaku.

Przemysław Bystrzycki - pisarz, zesłany do Kazachstanu, potem jeden z „cichociemnych”: Se-

rial o Wileńszczyźnie wymagał wielkiej roztropności. To był region, który przeżywał wielkie tragedie, a w czasie II wojny miał potrójnych wrogów: Niemców, Rosjan i szaulisów. Także wysiłek militarny AK na Wileńszczyźnie był ogromny, to tam przecież znajdują się polskie Termpile, czyli Surkonty, gdzie garstka AK-owców broniła się do końca przed Rosjanami. Reżyser serialu winna była kierować się maksymą Józefa Conrada: „Pisarz wymierza sprawiedliwość widzialnemu światu”. Telewizja spełnia wielką rolę edukacyjną. Co jednak młody widz dowie się z małego ekranu o tamtych latach? Można robić pamflet, ale qui bono?

Jerzy Garniewicz, restaurator i kabareciarz z Kresów: Oglądam „Podszewkę” od czasu do czasu. Pierwszy odcinek mnie zupełnie zniechęcił, ale te rozgrywane się w Wilnie, po wkroczeniu Sowietów, tchną prawdą, znaną mi z opowiadań rodzinnych.

Andrzej Górny, pisarz, współautor scenariusza filmu „Poznań '56”: Ogromna uroda ukazanego świata i wydobycie znaczenia przyrody dla ludzkich losów. Cywińskiej

nie interesował wątek historyczny, ale zwykłości i szarości niezwyklej rzeczywistości. Reżyser poruszyła wreszcie polsko-litewski macecznik, który nie okazał się skansenem, ale światem żywym. Wadą serialu są jednak ewidentne dłużyzny.

Marcin Libicki, poseł AWS: Nie można łamać reguł serialu, który jest sagą rodzinną pokazaną na tle XX-wiecznej historii Wileńszczyzny. To tak jakby zrobić western i opowiadać w nim o życiu erotycznym szeryfa i jego kłopotach z dziećmi czy służącą. Ten obraz Wileńszczyzny, ukazany w krzywym zwierciadle przez pryzmat nieciekawej rodziny, nie przynosi żadnych wartości. A wydano na niego z kieszeni podatników prawie 100 miliardów starych złotych.

Jarosław Sokół, dr anglistyki, zwycięzca w konkursie „GW” na opowiadanie: Co mnie w nim drażni? Zwyczajna nieudolność warsztatowa i mizeria narracyjna. To przecież śmiertelnie nudny film, który nadrabia pseudopoetyzowaniem i drastycznym erotyzmem. „Słuszna” idea – bo rzecz traktuje o Wileńszczyźnie, o której jeszcze nie było – i „słuszny” reżyser, ale z tego nic nie wyszło dobrego. Serial nie ma żadnej wartości poznawczej. Myślałem, że dowiem się przynajmniej, czym ta Litwa, ojczyzna nie moja, pachnie. Niestety...

Blazej KUSZTELSKI



Fot. ARCHIWUM